Dom

Pezet

Mija życie, mija dzień
Mija znów noc
Zapomniałem jak to jest w ogóle czuć coś
Znów nie spałem
Minął dzień, mija znów noc
Z moim ciałem chodzi cień
Minął znów rok
Kiedyś chciałem uciec stąd
To jest mój dom
Tam gdzie stoi ciągle wciąż stary mój blok
Mówią: "Pezet to jest kot, stary, to jest sztos
Chciałbym przeżyć coś jak on
Chciałbym być jak on"
Moje życie pełne łez
Pełne złych stron
Gdybyś wiedział co tam jest
Chciałbyś biec stąd
Tymczasowy jak przygodny seks z moja eks
Chciałbym wiedzieć jak to jest w końcu mieć dom

To wykrzywia mi twarz jakbym krzyczał
Bo wtedy nie przyszłaś na czas
Z lustrzanego odbicia to wdycham
Ona ciężko oddycha i kicha mi w twarz
I biała chmura się wznosi w powietrze
I ląduje za chwile jak ptak
Na podłodze w obskurnej łazience, ona chciałaby więcej
Choć to pierwszy raz
Mój ziomek jest na nią wkurwiony
Chociaż w sumie słabo go znam
Wiesz co znaczy wejść miedzy wrony, zamawiamy już 4 gram
Gdy to pisze jestem zmęczony, 4 rano, nie mogę spać
Choć nie tykam tego co oni wtedy, dziś mija 15 lat

Ona miała włosy różowe
Albo coś mi pomieszał czas
Przeczytałem to w którejś z nowel
I to wcale a wcale nie byłem ja
Choć te impry klubowe pamiętam już dzisiaj choć cisza tu gra
Życie szybkie jak fury sportowe
I ja - jak szczyt góry lodowej
Driftowałem trochę po drodze
Dziś dryfuje sobie jak kra
I próbuje w końcu ustalić - to ja byłem zły czy to ty byłaś zła?
Gdy trzymałem dłoń na jej głowie
Na dwa, razem z tamtym kolegą
Myślę sobie że wszyscy są święci, gdy mówią o grzechach kogoś innego

Mija życie, mija dzień
Mija znów noc
Zapomniałem jak to jest w ogóle czuć coś
Znów nie spałem
Minął dzień, mija znów noc
Z moim ciałem chodzi cień
Minął znów rok
Kiedyś chciałem uciec stąd
To jest mój dom

Tam gdzie stoi ciągle wciąż stary mój blok
Mówią Pezet to jest kot, stary, to jest sztos
Chciałbym przeżyć coś jak on
Chciałbym być jak on
Moje życie pełne łez
Pełne złych stron
Gdybyś wiedział co tam jest
Chciałbyś biec stąd
Tymczasowy jak przygodny seks z moją eks
Chciałbym wiedzieć jak to jest w końcu mieć dom

Ja nie miałem nic z tym wspólnego
Byłem tylko w tamtej łazience
Dziś pamiętam tylko, że zgrzyta zębami i chwyta się ręką za szczękę
Pamiętam ze znów cię nie było
Chciałem wtedy zbudować coś więcej
Ale może to było kiedy indziej
Ale to była miłość, na pewno, no pewnie
Potem jakoś po latach wpadłaś
Chciałaś bym cię mocno złapał za szyję
Mierzyłaś do mnie wzrokiem jakby to była broń, którą mnie wreszcie zabijesz
I chyba mówiłaś: 'jak tak mogłeś?' i 'czemu to kurwa zrobiłeś?'
Nie wiem co myślałaś
To tak nie działa – nie da się zabić kogoś, kto od dawna nie żyje

Czasem myślę czy jeszcze mam serce
Znowu piszę wersy gdy świta
Mniej rozumiem, podobno mam więcej
Długo nikt mnie o to nie pytał
Spoko, nic mnie już nie dotyka
W moim życiu jest mała dziewczynka
Pisze ten co wiszę mu hajs
Poza tym mieszkanie jest puste jak skrzynka
Wtedy nikt tu kurwa nie dzwonił, choć nosiłem serce na dłoni
Spoko, nic mnie dzisiaj nie boli
Bez znaczenia jest co mnie spotyka
Tylko mniej rozumiem, mam więcej
Krew jest gorzka, a pot jest słony
W sumie chyba wszystko jest po nic
Chcą być mną ci co maja dziś domy

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!